

Wiersz nr1.

Czerwone jarzębiny  
na korale dla dziewczyny,  
Grzybów pełne koszyki na grzybowe smakołyki,  
Smaczne warzywa w ziemi ukrywa,  
Kasztany i żołądź  
Pod drzewami leżą wszędzie.  
Lecz także:  
Jesienne szarugi  
I deszczu strugi,  
Olbrzymie kałuże, liści kolor żółty  
I przemoczone jesienne buty.

Wiersz nr 2.

CHA, CHA, CHA CHA, CHA, CHA  
To Halinka misia ma.  
Ale misia boli głowa,  
Bo misio się rozchorował.  
Kaszel ciągle mu przeszkadza.  
Więc pan doktor mu doradza:  
Gardło płukać ,  
Miodek jeść  
I tabletek łykać sześć .  
Miś przestrzega zalecenia,  
Lecz wciąż ziewa z osłabienia.  
Ciągle kicha , parska, sapie ,  
A jak zaśnie, mocno chrapie.

Wiersz nr 3.

Pewna żaba, chociaż mała  
Raz na spacer się wybrała.  
Ja z języka żabkę zrobię  
Niechaj w buzi skacze sobie.  
W prawo, w lewo, w górę w dół,  
Wreszcie złoży się na pół.  
Po kamykach przeskakuje, górne ząbki porachuje.  
Gdy spragniona żabka była,  
Chłodnej wody się napiła.  
Pocmokała, pomlaskała,  
Pyszczek żabi oblizała.  
Teraz sobie smacznie śpi,  
Chrapiąc mocno, tak jak ty.

Wiersz nr 4.

Przyszedł baran do barana  
i powiada: "Proszę pana nogi bolą mnie od rana,  
pan mnie weźmie na barana."  
Baran tylko głową kręci:  
"Nosić pana nie mam chęci.  
Ale znam pewnego wilka,  
który nosił razy kilka".  
Trwoga padła na baranów:  
"Dobrze nad tym się zastanów,  
wiesz, co było swego czasu?  
Nie wywołuj wilka z lasu".  
Baran słysząc to zbaraniał,  
baran dłużej się nie wzbraniał,  
i choć rzecz to niesłychana,  
wziął barana na barana.

Wiersz nr. 5.

Tańcowały dwa Michały,  
jeden duży, drugi mały.  
Jak ten duży zaczął krążyć,  
to ten mały nie mógł zdążyć.  
ak ten mały nie mógł  
zdążyć, to ten duży przestał krążyć.  
Jak ten duży przestał krążyć.  
To ten mały mógł już zdążyć.  
ak ten mały mógł już zdążyć,  
duży znowu zaczął krążyć.  
A jak duży zaczął krążyć,  
mały znowu nie mógł zdążyć. (...)

Wiersz nr. 6.

Chociaż żuczek rzecz malutka  
mnie urzeka życie żuczka.  
Czy w Przysuszy,  
czy też w Pszczynie  
życie żuczka rześko płynie.  
Byczo mu jest  
i przytulnie  
w przedwiosenny czas szczególnie.  
Szepcze w żytku  
i pszenicze  
śliczne rzeczy swej księżniczce.  
Staszczą jej na przykład z dali  
maku wór na sznur koralu.  
Albo rzuca gestem szczodrym  
pod jej nóżki chabrem modrym.  
-Żuczku, żuczku, czy chcesz za to  
być ewentualnie tatą.  
Z tego wielka jest nauczka  
choć sam żuczek rzecz malutka...

Wiersz nr. 7.

Pod pierzyną Jerzy leży.  
Że jest chory nikt nie wierzy.  
Żali się na bóle głowy,  
że żołądek też niezdrowy.  
Jeszcze rano był jak rzepka  
( co jest od zdrowia krzepka).  
Potem Jurka brudna rączka  
niosła w buzię gruszkę, pączka.  
Mama chłopca już żałuje,  
lecz pan doktor igłą kłuje.  
- Mój Jerzyku nigdy więcej nie jedz,  
gdy masz brudne ręce.

Wiersz nr 8.

Gotowała baba barszczyk, a za piecem śpiewał świerszczyk: “ Barszczu,  
barszcz, gotuj się,  
bo mi strasznie jeść się chce”.  
Usłyszała świerszcza baba.  
“Barszczu żaden świerszcz nie jada.  
Świerszczu, świerszczu, nie kłam, nie! J  
eż usłyszysz- to cię zje”.  
“Świerszcz się jeża nie przestraszy!  
Już się ugotował barszczyk.  
Macie, babko barszczu dość  
jeszcze się pożywi gość”.